

## Wychodzi w Krakowie

cołtannie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

## Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

## Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZERCHA przy Głównym Rynku N. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EKSPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

## CZAS

Przyjmują się  
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.  
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe — rolnicze itp.

UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

## Zaopłata

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stępel rządowy.

## Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

## Kraków 14 czerwca.

W jednym z ostatnich numerów (153) *Gazety powszechniej Augsburskiej* czytamy korespondencją pod tytułem: „Stan rzeczy w Egipcie“, która administracją tego kraju w najstraszniejszych przedstawia kolorach. Opisuje ona rekrutację, pobór podatków, prace publiczne i zastosowanie kar w tak okropny sposób, że na ten obraz wzdryga się w człowieku wszelkie uczucie. Rekrutów okutych pędzą kurbaczami, pisze *Gazeta*, a tych, których doktorzy uznali za niezdatnych, odsyłają do domu bez żadnego funduszu. Do miasteczka Zagazig miano przyprowadzić trzechset takich nieszczęśliwych, zamknięto ich w więzieniu, gdzie noc przepędzili. Ze zaś takowe tylko dwiesięć ludzi pomieścić mogło, rozkazał gubernator prowincyi, aby ich gwałtem włoczono. Noc w tej ciasnocie i przy upale afrykańskim, miała za rezultat, że nazajutrz znaleziono 37 trupów. Podatki wymagane na wojnę miały tak zubożyć fellahów, że wiele miejscowości w Delcie są całkiem opuszczone i do żniwa rąk brakuje. Nadto masy ludzi gwałtem sprowadzają do robót publicznych około kolei żelaznej, czyszczenia kanałów i budowy pałacu na górze Synai dla Wicekróla. Robotnicy zamiast zapłaty, odbierają razy kurbaczów. Policyanie doszli do takiego okrucieństwa, że korespondent *Gazety* miał widzieć kawasa deptającego po twarzy i piersiach leżącego mu u nóg 11to-letniego chłopca. Kara śmierci ma być często wykonywana, i to kara palu i armaty; ostatnia wprawdzie najczęściej w Sudanie. W dolnych prowincjach Egiptu skazani na śmierć, bywają otruci i do Nilu wrzuceni.

Gdyby tak było, byłoby w rzeczy samej okropnie; ale na szczęście rodzaju ludzkiego, a mianowicie Egiptu, mamy wszelkie prawo nie tylko do powątpiewania, ale nawet do twierdzenia, że tak niejest. Rok temu jak zwiedzaliśmy Egipt i przypatrywaliśmy się pilnie tym właśnie stosunkom, których dotyka korespondent *Gazety Augsburskiej*. Niepodobna, aby w przeciągu roku

zmienił się tak dalece „stan rzeczy“ i cofnął do czasów przed Mehmetem Ali. Widzieliśmy wprawdzie i z przykrością łapanie rekrutów, ale jest to konieczność, której nawet i cywilizowane kraje uniknąć nie mogą; widzieliśmy ich okutych, ale na ręce nie za szyję, jak to powiada korespondent; wszakże i w Europie wiązać ich czasem wypadnie. Byliśmy przytomni jak niedaleko Kenah cały transport ambarkowano na Nilu, i podziwialiśmy powolność wojska i władz, z jaką sobie z nimi postępowały. Nie użyto nigdy kurbaczów, a kobiety nieraz, aby się z synami pożegnać, przedzierały się gwałtem przez szeregi żołnierzy. Korespondent zapomniął całkiem o losowaniu, a jednak jest rzeczą wiadomą, że los rozstrzyga w tej mierze. Odsyłanie uwolnionych bez funduszu, nie jest także rzeczą tak oburzającą; raz, z powodu że losowanie odbywa się w stolicy każdej prowincyi, a prowincye nie są zbyt wielkie; powtóre, że gościnność arabska ułatwia znacznie powrót rekruta do domu. Wypadek w miasteczku Zagazig wydaje nam się być czystą anegdotą. Szczególnie to sprawia wrażenie znającym tamte kraje, kiedy kto rozpowiada, że miejsca nie było, aby zamknąć trzystu ludzi, kiedy w najgorszym razie można ich było na noc tak łatwo pod gołębem zostawić niebem otoczysz strażą, tem więcej, że jak powiada korespondent, byli za szyję jedni do drugich przykuci. Przypuścić także trudno, aby w chwili, gdy Abbas pasza, wciągnięty w wojnę wrz z Turcją, gotowym być musi na różne ewentualności, miano się w poborze rekruta dopuścić takich nadużyć, jakich się nawet w największych brankach za Mehmeta Ali, który wojska nierównie więcej potrzebował, nie dopuszczano. Trudno również przypuścić, aby podatki, choćby nawet wyższe od zwyczajnych, w jeden rok miały tak zubożyć fellahów, jak donosi list rzeczony; zwłaszcza też, aby w Delcie, części Egiptu najbogatszej i najbardziej zaludnionej, takie nastąpić miało spustoszenie, że do żniwa rąk brakuje. Zdaje się, że autor listu zapomniął, albo nie wie, że żniwo w Egipcie nietylko samych fellahów interesuje,

ale nierównie więcej Abbas paszę; że ze zbiorów miała bardzo część idzie do stodoł właścicińskich, a pszenica cała do śpichrzów Wicekróla. Nie możemy się tu wdawać w rozbiór kwestyi gruntowej w Egipcie, ale polecamy ją uwadze p. korespondenta. Prace koło czyszczenia kanałów kładzie on na równi z robotami kolei żelaznej i pałacem, który Abbas pasza stawia na górze Synai, utrzymując, że gwałtem masy ludzi do robót tych są spędzane. Czyszczenie kanałów jest żywotną potrzebą Egiptu. Wiedzą o tem doskonale tameczne populacje i niesłyszeliśmy nigdy, aby ich gwałtem do tego spędzać trzeba było. Nad wykopaniem kanału Mahmudie 100,000 ludzi blisko przez rok pracowało: 10,000 ludzi a nie 20,000 jak się korespondentowi utrzymywać podoba, przypłaciło pracę tę śmiercią. Jest to wiele 10%, ale nikt się na to w Egipcie nie skarży, bo użyteczność kanału jest uznana. Budowa kolei żelaznej niema jak się zdaje masy ludzi, skoro tak żółwim postępuje krokiem; wiemy nadto, że niejest ona do tego stopnia miłą Abbas paszy, aby miał w tej mierze używać despotycznej władzy. Czytamy nadto w tym liście, że robotnicy, jakkolwiek ich inżynierowie angielscy płacą, nieotrzymują pieniędzy, że te zostają się w ręku urzędników egipskich. Temu nadużyciu uwierzyć jest łatwo, tem łatwiej, że kolej żelazną nie płacą inżynierowie, tylko skarb egipski. Pałac na górze Synai jest bezwątpienia kaprysem Wicekróla w obecnych okolicznościach wielce nagannym, ale Wschód przykładów takich naręcza bez liku, a Egipt jest do tego ziemią klasyczną. Wszakże i w tem nie widzimy przyczyny, aby Delta miała być spustoszą, dla tego, że pięćset robotników udało się na górę Synai.

Miałoby się więc było wszystko w Egipcie zmienić od roku? Flegnę czy spokojność wschodnią, którąśmy tyle w policyantach podziwiali, miałaby zastąpić jakaś wściekłość, traktująca ludzi a nawet dzieci? Nil, po którym przez kilka miesięcy podróżując, niespotkaliśmy nigdy innego szkieletu prócz wielbłądziego lub osłego, miał-

## CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

## POGADANKI LITERACKIE.

## Kilka listów o Deotymie.

(Ciąg dalszy.)

Przykłady nas uczą, że masy najprzód przeczuwają pojawienie się geniuszu. Pierwej pieśni *rosnącego* wieszczka krążą w ustach ogółu, chwytane w żywą pamięć młodego pokolenia, rozgłosniejszą od druku. — Dopiero później, krytyka oficjalna, po długich, napróżnych usiłowaniach, nadaje sankcyę literacką pomocnikowi żywej poezyi. — Stan ten wojujący wieszczka przed tryumfem, wynika z natury rzeczy, bo ogół wydaje z pomiędzy siebie reprezentanta nowych idei i mistrza form nowych — a krytyka, jako rezultat doświadczeń, zaświadcza tylko o fakcie... Z Deotymą ma się przeciwnie. Gazeciarstwo i krytyka ogłasza jej literacki messyanizm, wieńczy drukowanym wieńcem; ale niemożę rozgrzać powszechnego zapalu, otworzyć serca i pamięci ogółu — dla narzucanej Patronki poezyi... Dla ogółu, zostanie ona jak jest dotąd: obojętną, niezrozumianą, śmiesznią — bo niema krwi i kości naszej — naszej żywej — i prostej wiary!... Wyznaje jednak, że niekiedy, wśród tyla zblakanych głosów, mimo odrobiny własnego zdania i silnej wiary w niepożyty byt prawdy i piękna — ogarnia mię jakaś

niepewność, jakiś przestrah!... Miałaby rzeczywiście Deotyma być skowronkiem nowej ery poezyi, której nawet przeczuć braknie, tym, którym jak Mojżeszowi niewolno już będzie wejść do tej obiecanej krainy?... Mielibyśmy zaprawdę dożyć do umysłowego przełomu, grożącego wywróceniem — nie tylko zasadniczym prawdom i pojęciom sztuki, ale nawet najprostszym zasadom logiki?... Mielibyśmy być wyznawcami starego zakonu w literaturze?... Jeżeli tak jest, niezałby i dzisiaj rozstać się z tym światem. — Jeżeli umiłowanych wieszczów i piewców naszych, podług biuletynu *Gazety Codziennej*, ma zastąpić Deotyma, i być uznana za dalszy rozwój poezyi — za kwiat jej; — jeżeli za śladem poezyi inne gałęzie ducha i wiedzy ludzkiej, podobnie postępowy wzięcie mają kierunek..... lepiej mój dobry panisku nie żyć — albo, gdyby już z biedą żyć przyszło, lepiej, znośniej, spokojniej, fabrykować fosforyczne zapaliki — i kupczyć niemi — albo po prostu zostać szewcem, krawcem, lub golibrodą — niżeli być na arenie, lub nawet ławkach literackiego cyrku. — Wprzód mię tylko śmieszyl — a teraz boli, upokarza, niewypowiedzianie ten zachwyt — to nazywanie Wniebowstąpieniem, kilkołokciowych podskoków w górę!... Podobnego uczucia musieli doznawać prawowierni w swoim czasie, na widok tryumfu proroka z Mekki, nad krzyżem ofiary! Bogu jednakże bądź chwała! że epoka Hadżiry, nie przemogła epoki Betlejem i Kalwaryi!...

## II.

Po napisaniu powyższego listu mego o Deotymie, doszedł mię zeszyt Bibliot. Warszaw., w którym pan T.

ogłasza krytyczny rozbiór jej utworów. Pierwsza to dopiero próba szukania w nich zalet na drodze rozumowej. — Krytyk powiedziawszy wręcz sobie, że Deotyma jest Kolumbem nowej ery poezyi, że zadaniem jej jest połączyć subiektywność Szyllera z obiektywnością Götego (?) nagina do tego swoje estetyczno-retoryczne dowody — z większą szkodą dla autorki od dotychczasowych ogólników gazeciarzy i ich potulnych korespondentów.

Niemam tu chęci, na podobieństwo szanownego krytyka, wchodzić w szczegóły, zbierając łatwe negatywy, przeciw narzucanym afirmatywom — bo to, naraziłoby na pisanie dłuższe niż warto. Ograniczę się choć pobieżnym zatrzymaniem uwagi na wybitniejszych punktach tej rozprawki.

Dzięcinnem zapewne byłoby ślepe zamiłowanie w prawiach dawnych poetek, lub wyłącznie upatrywanie żywiołów poezyi, w dziejach narodu, podaniach i pieśniach ludu. Rozciąglejsze są bezwątpienia granice poezyi co do treści i co do formy zewnętrznej. Zdaje mi się jednak, że pan T. odrzucając bezwarunkowo jedno i drugie, daje natomiast definicyę poezyi, niezupełnie jasną i zaspakalającą. Uczy nas: że *istota poezyi w ogóle, jest lot fantazyi, to jest pewna twórczość, lub jasniej, pewna nowość w tej sferze, w szacie pięknego*. — Nie koniec przecie na tym *locie fantazyi i nowości jej* produkeyi... trzeba, żeby ta nowość miała prawdę, a ten lot, życie i cel — bo bez prawdy, życia i celu niema piękna — a owa siła produkująca, nie będzie fantazyą, ale niekorzystnym bujaniem — gimnastyką marzeniową.

żeby teraz w nurtach swoich nieść trupy ludzi otrutych z rozkazu rządu? Szubienice, z których tylko jedną widzieliśmy w Siut, gdzie nam historią ostatniego wisielca jako ciekawość opowiadano, miałyby teraz należeć do składu krajo-brazu w Egipcie? Uwierzyć temu niepodobna! Korespondent układając list swój, czerpał widocznie z dawnych dzieł, opisujących wbijanie na pal i przywiezywanie do armaty, i pomylił się w datach. Niechcemy utrzymywać, ażeby nie było nadużycia w Egipcie, ażeby administracja tego kraju odpowiadała wymaganiom europejskiej cywilizacji; ale sprawiedliwość nakazywała napisać tych słów kilka w obronie rządu i kraju, w którym niedawno używaliśmy tak zupełnego bezpieczeństwa i rzadkiej gościnności. Uczyniliśmy to jeszcze z tej przyczyny, że zarzuty korespondenta *Gazety Augsburskiej* spadają nietylko na rząd Abbas paszy, ale na konsulów mocarstw europejskich. Wiadomo jak przeważny wpływ konsulowie wywierają na sprawy Egiptu, że przedstawienia ich rzadko bardzo nieosiągają pożądanego skutku. Gdyby „stan rzeczy“ w Egipcie był taki, bezwątpienia byłby wywołał mocną z ich strony opozycję. Wszystkie te uwagi pominął korespondent *Gazety Augsburskiej*. Pisząc o Wschodzie, napisał fantazję.

Lecz jakimże sposobem stać się mogło, że ów dziennik, najbogatszy w korespondencje, i to bezwątpienia z wielu względów najlepsze, zamieścił w szpaltach swoich list, zawierający tak fałszywy obraz i sposób widzenia? Odpowiedź byłaby trudna, gdyby nie okoliczność, że *Gazeta Augsburska* w obronie Greków nie zna miary i pióro swoje tak ostrożne i przebiegłe, w sprawie greckiej namiętnie rozpusza. W korespondencji o której mówimy, widzimy tylko wet za wet za wydalenie Greków z Egiptu. Abbas pasza zastósował się do firmanu tureckiego i rozkazał poddanym greckim opuścić kraje swoje w przeciągu dni czterech: przeto *Gazeta Augsburska* wygłasza, że „stan rzeczy“ w Egipcie wrócił się do czasów Mameluków a nawet i gorszych. Ale przesada jest złą bronią, a *Gazeta Augsburska* wiedziecby o tem powinna lepiej od drugich, skoro ją zawsze widzimy tak skrzętną w strofowaniu tej wady u innych.

Następujący artykuł *Timesa* w sprawie Grecji ze wszech miar zdaniem naszym zasługuje na uwagę:

Przybycie sił sprzymierzonych do ateńskiego portu, przebudziło Króla Ottona z marzeń i illuzji w jakich zostawał podczas ostatnich miesięcy. Dał on zapewnienie ministrom Francji i Anglii, że zachowywać będzie na przyszłość ścisłą neutralność względem Turcji i złoży ministeryum, któremu poleci wykonanie tego zamiaru. Można się przeto spodziewać,

że akt ten poddania się rządowi greckiego i otrzymane już przez Fuad effendego i wojsko tureckie korzyści pacyfikacyjne w wielkiej części zrewolucjonowanych dystryktów, ukończą wreszcie powstanie; lecz wszystko to niewystarczy jeszcze do zaprowadzenia rzeczywistych i stałych ulepszeń w rządzie Grecji i w uczuciach ludności chrześcijańskich względem władz muzułmańskich. Mocarstwa zachodnie przyjęły na siebie przez interwencję bezpośrednią prawdziwe obowiązki co do tych dwóch punktów, i zdaje się, że zanim opuszczą terytorium greckie, ważne zajdą zmiany w składzie rzeczy z r. 1832, któremu do doskonałości wiele brakuje i który nieodpowiada obecnym okolicznościom. Wypada nam bowiem walczyć z wpływem Rosji w Atenach, równie bezpośrednio jak w Konstantynopolu i w Księstwach Naddunajskich, chociaż pod inną formą, i nigdzie może nie zależy nam więcej na tem, aby postawić silną zaporę przeciw północnemu wpływowi, jak w Grecji. W depeszy, która zaczyna zbiór not dyplomatycznych publikowanych w tej chwili, p. Wyse opisuje siłę i czynność stronnictwa rosyjskiego, które wskazuje ciągle państwo helleńskie jako powołane do poddania dynastji ottomańskiej pod panowanie Rosji, i przedstawia nawet księcia rosyjskiego, który ma losami tego państwa zawładnąć. „Nie trzeba nigdy zapominać, mówi p. Wyse, że siła Grecji powinna być uważana nie tylko pod względem fizycznym, ale także pod względem moralnym; jej terytorium i jej ludność mają znaczenie tylko przez uniwersytet i przez ludzi, których wysyła na wszystkie strony Turcji. Przez swych emisaryuszów, kupców, zakonników jest ona w ścisłym związku z całą rasą grecką we wszystkich częściach świata. Rewolucja grecka dowiodła, że ten będzie panem kraju w którym ręku będzie ta władza, a stronnictwo rosyjskie nieprzedsiębierze żadnej czynności, któraby nie była skierowaną ku temu celowi niezaprzeczonemu talentem i z odpowiednim skutkiem.“

Nie możemy sobie życzyć silniejszego świadectwa na potwierdzenie wyrażonego nieraz w tej materii zdania, jak powyższą opinią ministra angielskiego w Atenach. Cała ważność królestwa greckiego polega na tej sile moralnej, której ono jest stolicą, bo jest środkiem narodowym ludu rozproszonego wprawdzie, ale połączonego wiarą religijną i tożsamością dążeń politycznych. I nie jestże to wielkim zarzutem, który uczynić można dyplomacyi francuzkiej i angielskiej, że po doświadczeniu lat dwudziestu uznać musimy, jako ta siła moralna znajduje się w rękach Rosji? W tej sile są żywioły, które oprócz handlu i wolności powinnyby raczej łączyć Grecję z cywilizacją Zachodu, aniżeli z dyplomacyą rosyjską i kościołem tego państwa. Skoro jesteśmy w wojnie z Rosją i w wojnie o niepodległość Wschodu, powinnością jest i interesem Francji i Anglii, aby takie przedsięwzięły kroki, któreby przytłumiły wpływ stronnictwa rosyjskiego w Grecji, a oraz dowiodły Grekom, że Rosja nie jest dość potężną do zasłonięcia narzędzi swjej polityki, a tym sposobem położyły koniec moralnemu naciskowi, przez który dwór ateński oddany został na usługi gabinetowi petersburskiemu.

Lecz jakkolwiek niewątpimy, że Król grecki i Królowa, jako też i ostatni gabinet, uległ był parciu stronnictwa rosyjskiego, i agitacją krajową zwrócił w stronę najkorzystniejszą dla planów Rosji, widzimy także odczytując dokumenta tej sprawy, że jest jeszcze wiele innych i ważnych przyczyn powstania; że je spowodowały nie tylko same zabiegi rosyjskie i gabinet Królowej. Odwołujemy się zwłaszcza do

znakomitych depesz p. Saundersa konsula angielskiego w Prewesie, opisujących stan kraju dokładnie. I tak pisze on 7go lutego r. b. „Ludność grecka, nie mając żadnej nadziei, aby w nieszczęściach, które rzezywiście na nią ciążyą ulżenia jakowego doznać miała, oczekując przeciwnie, że uciemiężenie jej będzie większe w miarę jak wojska tureckie większe otrzymają korzyści, podbudzona jest prądem, któremu się oprzeć nie może do pochwylenia obecnej okoliczności w celu postawienia żądań, które każdy człowiek, w jakimkolwiek będzie stanie, upoważniony jest do uważania jako prawo mu się należące. Gdy jednakoż, zna ona równie doskonale zgubne następstwa, jakieby dla niej z zajęcia kraju przez Rosyan wypadły, że takowe odjęłyby na przyszłość nawet nadzieję, wnosząc przeto można, iż pocięzkie wprowadzenie prawdziwych reform w systemat administracyjny, mogłoby działać bardzo skutecznie i odwrócić niebezpieczeństwa, któremi dłuższa zagraża zwłoka.“

W rzeczy samej chrześciance na daleko gorsze wystawieni byli cierpienia i okrucieństwa w chwili gdy im mówiono, że używać będą zupełnej równości praw z Muzułmanami, aniżeli kiedykolwiek przed tem; a 3 marca lord Stratford de Redcliffe pisał do lorda Clarendona „ż na nic się nieprzyjda wymagać od rządu greckiego, aby nie pobudzał do powstania prowincji tureckich, skoro powstanie to ma swoje przyczyny w przekupstwie i niedbalstwie władz tureckich. P. Saunders między innymi przyczynami powstania pisze: „Czynności świadczące o nieznośnym uciemiężeniu, dokonane przez władze miejscowe w Epirze, a mające na celu aby zmusić ludność będącą już i tak w nędzy do zapłażenia podatków, które się jeszcze nie należą, zmuszając do tego tylko samych chrześcian; z drugiej strony, zła organizacja rządu w Derbendzie i niegodny sposób w jaki uciekał się niby do swoich obowiązków, aby ich używać za pretekst do łupieństw w kraju, który miał protegować, przyczyniły się nie pomalą do podniecenia powstania i zniweczenia wszelkich usiłowań ku przywróceniu spokojności na granicy!! I nie same tylko władze przyczyniły się do tego ucisku. P. Saunders opowiada, że w podróży którą z komisarzem tureckim odbywał do Filiiates, aby namawiać chrześcian do większego zaufania w czynionych im obietnicach i przekonania ich że Muzułmanie powstrzymają się w gwałtach i prześladowaniach, znalazł, trzy wioski całkiem przez Turków zniszczone a głowy niewinnych mieszkańców na znak tryumfu powbijane były na drzewach w rynku.“ W tem miejscu matka widziała syna i córkę związanych i zagrożonych najokropniejszą torturą, bo już gotowała się oliwa w której zanurzyć ich miano gdyby nie złożyli znacznej summy pieniędzy, która była zdaniem Turków w ich posiadaniu. „Muszę tu zauważyć, dodaje p. Saunders, że prześladowcy ci byli to bogaci właściciele tureccy, którzy się wcale nie wzdrygają przed podobnym barbarzyństwem.“ W kilka dni później pisze znów konsul z Prewesy: „Miasto Paramythia i wielka liczba włości okolicznych zostały złupione i spalone przez Albańczyków, Muzułmanów, na rozkaz obecných wódców, których nazwiska są znane. Kościoły i klasztory są zrabowane, kobiety i dzieci uprowadzone w niewolę, mnóstwo bydła zabrane, nakoniec wiele indywiduów a zwłaszcza starców, dzieci i kobiet zostało umęczonych i zabitych z takim okrucieństwem że szczegółów opisywać nie mogę.“ Takie fakta oparte na świadectwie, któremu zaprzeczać nie można,

Zobaczmy, co też Deotyma utworzyła nowego w szacie piękna, w sferze fantazy?

Wyniesiona przez krytyka na pokaz scena fantastyczna: *Tajemnice owoców*, sklejona w guście melodramy, jest raczej karykaturą pod względem treści i formy — ale nie ideałem. Osoby działające — to lalki konwencyjonalnego jakiegoś świata wprowadzane w rodzaju jasełkowych figurek. Owa poezja zstępująca widomie z obłoków do Grzmistawa — niejestże bladą parodią nimfy Egerji konferującej z nieszczęśliwym Numą Pompiliuszem?... Rycerz Sławobój, zajęddający z trąbką pocztarską, walczy o pierwszeństwo ze wszystkimi teatralnemi rycerzami o papierowej zbroi. Wiarosława, przypomina exaltowaną starą panną z jakiejś komedji — a biedna Bogobojna nie jest że to wierutny obrazek miejskiej suberетки zawieszony na wieść. Rozprawa jaką ci państwo mają o poezji i sztuce w ogólności, jest wierszowaną rozprawką jakich mnóstwo zasycha w prozie w szpaltach francuskich gazet — i mogłaby być czytana dwa razy — chyba za karę, jak rymy nieboszczyka Tredjakowskiego. Ilustracja zaś *Poezyi zsuwającej się razem z zegarem po olbrzymiej oliwnej gałęzi* — najlepiejby wyswieciła estetyczne zasługi Deotymy. Usterki dogmatyczne tego kompromitującego utworu, zauważył w części sam krytyk — szkoda tylko, że coś mu przeszkodziło odnieść je, jakby należało, do właściwego źródła, tojest do chorobliwego stanu imaginacji, objawiającej się w gorączkowych widziadłach. Bo czemuż wresztą innem, jak nie hallucynacją można y-kłamaczyć wiarę w widzialne natchnienia i tp. Przyznawanego autorce liryzmu, choćby w połączeniu

z innymi rodzajami poezji, trudno się dopatrzeć w dotychczasowych utworach. Liryzm płynie prosto z natchnienia i najwybitniejszą zewnętrzną cechą jego jest śpiewność — a natchnienie i śpiewność obce są Deotymie. Dydaktyzm zaś, tak podziwiany, szczególnie w utworach traktujących o odrębnych gałęziach sztuk pięknych, wcale nie straszy nowością. W starożytności wierszowano prawo; w wiekach średnich wierszowano kroniki, rozprawy o medycynie i t. p. a jezuiti u nas czego nie wierszowali, na końcówkach zasadzając poezję?... Czyli tym sposobem, jak zdaje się sądzić Pan T. zyskują popularność sztuki piękne a nawet empiryczne nauki? wątpić trzeba. Nie ulega raczej wątpieniu, że przez wprowadzenie do poezji techniki malarskiej, architektury, dagerotypu, żup solnych i t. d. autorka podług wyrażenia Libelta, produkuje nie sztukę, a tylko *sztuczke*, zajmującą jedynie przez sprzeczność z naturą rzeczy... Bo cóż być może twórczego w opowiadaniu piątę przez dziesiątę, działania słońca na dagerotypowe odbicia, lub w wierszowanym opisie obrazów i posągów?...

Niewiększej wagi i powagi jest moralistyka Deotymy, tak budująca jej chwaleów! Rojenia o królestwie Bożem na ziemi, przeplatane wieszczeniami na zimno, bardziej w talmudycznym a nie czysto biblijnym rodzaju — dziś już tak spowszedniały, przy nadużywaniu handlu na humaniczne ekstazy, że stały się prawdziwym *pacierzem za paną matką*... Co kto inny w wieszczem wypowiedział natchnieniu, to Deotyma, straszliwie rozwodnione, radaby warjantować po swojemu do nieskończoności. Iluż to na nieszczęście mamy kaznodziei, apostołów, proroków,

ale tylko z drukowanej książki, nie życiem — a ten brak praktycznego pierwiastku, przyprowadza tylko o profanację święte posłannictwo wieszczenia, które Bóg tylko swoim wybrancom udziela!... Zaślepienie w tym względzie nieobacznych chwaleów Deotymy, doszło do ostatecznego zgorzenia — i przyprowi, jeżeli już nieprzyprawio o zgubę, dość może obiecujący talent. Deotyma zbita z drogi przez zbłąkanych swoich wielbicieli — nie trafi już ani w ślady Druzbaczej, ani Hoffmanowej; bo niezawodnie ma je obiedwie za inteligencje podrzędne sobie i niższej potęgi... Mimowolnie więc pędzi ku orbicie p. Ziemckiej, i zajmie takie stanowisko w naszej poezji — jak tamta w filozofii... To nie wieszczę prorocत्व — broń Boże! to najprostszy pewnik logiczny.

Czas już jednakże, choćby okupem ściagnienia na siebie gazetarskich poświstów, wyzwać choć odrobinę cywilnej odwagi, dla zdemaskowania obłędu. Czas już położyć tamę niedołążnym podstawianiom do miary z utworami rzetelnych wieszczów i piewców naszych, karlich próbek, służących ku zabawce jednego kółka!... Przyznawanie wyższości jakimś bajkom bez sensu, choćby nad najdrobiajzszym słówkiem jednego z tych, którym niegodniśmy rozwiązać rzemień obuwia, jest obrazą potrzebną literackiej pokuty... Dla tego upraszam o ogłoszenie tych moich pobieżnych uwag; może one wyzwa sąd poważniejszy, nakazujący odwołanie obelg, rzuconych na najzasłuższych pomiędzy nami i uratują jedną duszę przed przepaścią pychy.

Jan Prusinowski.

(Dalszy ciąg nastąpi).

nietylko że oburzać muszą wszystkich chrześcian, ale spodziewamy się nadto, że przed nimi zamilknie wreszcie nędzna hypokryzja mowców parlamentu i pisarzy, którzy usiłują koniecznie przedstawiać nam rząd turecki w europejskich prowincjach jako wzór sprawiedliwości i prostoty patryarchalnej.

Naturalnym następstwem takich okropności, była walka między ludźmi różnego pochodzenia i religii, zapamiętałemi w swęj nienawiści i nieskrupulatnem w wyborze środków. Stanowisko zajęte przez mocarstwa zachodnie jako protegujące i sprzymierzone Turcyi, wkłada na nie obowiązki jak najwyraźniejszy, zatrzymaniu wszelkimi sposobami a nawet karania podobnych występów, równie niepolitycznych, jak nieludzkich. W ciągu całej wojny pod jakakolwiek prowadzona będzie forma, mamy dwa obowiązki i dwa interesa, które według nas nie są wcale sprzeczne. Naprzód winniśmy przeszkodzić, a żeby żywioły nienawistne Porcie nie były użyte jako narzędzie wojny przez Rosyę lub inne obce państwo; powtóre: otrzymać od Porty w zamian za naszą pomoc, zupełne zadosyć uczynienie co do praw służyących chrześciańskim poddanym. Jest to zwyczajem tureckim czynić obietnice w chwilach trudnych, odwoływać je potem tak łatwo jak zrobione były, a zwłaszcza obchodzić je przez władze lokalne. Ludność chrześciańska wie dobrze, iż nie może im w tém zaufać, coby nie było gwarantowane przez wielkie mocarstwa chrześciańskie. Dotąd uczono ją aby się po tę protekcya wyłączenie do Rosyi udawała, ale mamy nadzieję, że kryzys obecna utwierdzi w Królestwie Greckiem, w ludnościach Turcyi europejskiej to przekonanie, że może polegać na wpływie państw sprzymierzonych i na ogólnej sympatyi europejskiej do której niezaprzeczone ma prawo.

Wiedeń 11 czerwca. Do *Gazety Wroclawskiej* piszą z Wiednia między innymi: Większa część dzienników niemieckich zdaje się być jeszcze w niepewności względem celu misyj jenerała austriackiego Meyerhoffera do Berlina. Jenerał ten w ciągu wielu lat, lubo przechodził wszystkie stopnie wojskowe, zostawał wszakże wyłączenie w sferze dyplomatycznej, i w niej był czynny. Od zamianowania swego sztaboficerem nie chciał żadnej wojskowej komendy, a z powodu znajomości stosunków serbskich i południowo-słowiańskich zajmował posadę jenerala konsula cesarskiego w Belgradzie tak jak obecnie pułkownik Radoslawewicz. Jak donoszą z Berlina, jener. Mayerhoffer naradza się tylko z ministrem prezydentem bar. Manteufflem, co domyślać się każe, iż misya jego nie tyle odnosi się do punktów militarnych traktatu austriacko-pruskiego, ile raczej ma za przedmiot niektóre wyjaśnienia, jakie gabinet cesarski uznaje potrzebę przedłożyć rządowi pruskiemu ze względu na polityczne działanie rosyjskiego radcy stanu Muchina, jakiego się ten trzymał będąc jener. konsulem rosyjskim w Belgradzie, od zacementowania się sporu z Turcyą.

**R o s s y a.**

Warszawa 12 czerwca. Komisya Rządowa spraw wewn. i duchownych. Podaje do powszechnej wiadomości, iż Rada administracyja a królestwa, przez wypis z protokółu posiedzenia swego z d. 28 maja (9 czerwca) r. b. Nr. 22,818 postanowiła, że z powodu okazującego się w kraju powszechnego niedostatku środków wyżywienia, zakaz wywozu wszelkiego rodzaju zboża i innych artykułów żywności za granicę, z wyłączeniem pszenicy, ma być do dalszego czasu bezwarunkowo i z całą ścisłością wykonywany. W skutku czego, wyłączenia z pod pomienionego zakazu, podane do wiadomości, a wyszczególnione w art. 2 postanowienia Rady administracyjnej z dnia 8 (20) grudnia, dotyczące transportów tychże artykułów, prowadzonych z Cesarstwa przez Królestwo za granicę, jak niemniej transportów, przechodzących przez komorę Michałowicką (a później przez Granicką) do Krakowa, w zupełności ustają. W Warszawie d. 11 czerwca 1854 r.

Dyrektor główny prezydujący, jener. lejtnant, *Wikiniński*. — Dyrektor kancelaryi, *Starynkiewicz*. — Cesarz nadał na przyszłość warowni Kronstadzkiej „Risbank“ nazwę „fortu Cesarza Pawła Igo.“ Pawilon angielskiego okrętu „Tiger“ spalonego pod Odessą podarował Cesarz korpusowi kadetów morskich.

— Na balu w Odessie danym przez jenerałową Lüders zebrano na rzecz ranionych i rodzin po poległych pozostałych, 6052 rubli sr. które stosownie do życzenia ofiarujących podzielone zostały między korpus kaukaski i armię z korpusów 3, 4 i 5go składającą się.

— Księżna Marya Aleksandrowna żona W. Ks. następcy tronu z synami swemi Włodzimierzem i Aleksym, W. Ks. Aleksandra Józefowna żona W. Ks. Konstantego z synem swym Mikołajem i W. Ks. Marya Mikołajewna wdowa po księciu Maksymilianie Leuchtenbergskim z dziećmi swemi Eugeniuszem, Sergiuszem i Eugenią opuścili Moskwę 27 maja wracając

do Petersburga po odbyciu modłów w klasztorze Troickim za pomyślność cesarza rosyjskiego.

— *Kreuzzeitung* donosi z Petersburga 6go b. m. W dniu 18go maja około południa pojawiła się pod Redutkale płynąca z Suchum eskadra angielsko-francuska składająca się z dwóch śrubowych okrętów po 86 dział, i trzech fregat parowych. Mierząc głęboką morza, flota stanęła na strzał działowy od brzegu i w tej pozycji zostawała około 3ciej godziny nie nieprzebiegając, poczem popłynęła ku Batum. Przez opuszczenie stanowisk środkowej i południowej części wschodnich brzegów morza Czarnego, zebrały się w tym samym czasie dwa bataliony czarnomorskie celem przyspieszenia transportu znacznych zapasów żywności w głąb kraju, które w tém zupełnie nieobwarowanym miejscu znajdowały się nagromadzone. Dla uskutecznienia tego przybył w dniu 19 maja do Redut Kale jener. porucznik książę Andronikow dowodzący oddziałami gruzyjskim i achalczyckim, i zamierzył punkt ten zupełnie ogołocić ze wszystkiego. Tegoż dnia o 2giej po południu pojawiła się też sama eskadra znowu, ciągnąc na linach z jakie 30 łodzi i wysłała parlamentarza na ląd z listem francuskim podpisanym przez dowódców eskadry Lyons i Chabannes. List ten wzywał wojsko do poddania się w ciągu 10 minut. Zawezwanie to pozostało bez odpowiedzi, w skutku czego nieznacznie mieszkanie Redut Kale poczęto o godzinie 4 1/2 bombardować; było to atoli niepotrzebne, gdyż wojsko rosyjskie usunęło się wcześniej idąc ku Nadzideuz, gdzie przeznaczono mu było zebrać się, i przed odejściem samo podpaliło Redut Kale.

**T u r c y a.**

*Sieb. Bote.* donosi: Według najświeższych listów które nas w tej chwili doszły z Bukaresztu 2 b. m. Rossyanie w dniu 31 Maja wzięli szturmem jedną fortyfikacyę przed Sylistryą, której nie mogli byli zdobyć w nocy z 29 na 30. Straty poniesione przez Rosyan w tej potrzebie mają być bardzo znaczne. Mówią o 600 zabitych i przeszło 900 rannych. Roboty oblężnicze pod Sylistryą znacznie postąpiły. Rossyanie pozakładali dużo baterij zasłoniętych skąd będą mogli skutecznie bić do twierdzy, aniżeli dotychczas. Na raport iż część piechoty i jazdy tureckiej wyszła z Turtukaju, i że nawet posterunki tureckie wzdłuż Dunaju poniżej tego miejsca ściągnięte, jener. Pawłow, kazał 24 maja obsadzić wyspę pobliską a nazajutrz pułkownik kozacki Antropow i dowódzca ochockiego pułku strzelców udali się z kozakami i kompaniä piechoty do Turtukaj i zastali go opuszczonem zupełnie przez Turków, kiedy później przybył jenerał Pawłow, mieszkańcy przyjmowali go chlebem ze solą i prosili go o pomoc przeciw rabusiom i maroderom którzy się w pobliskich lasach pochowali. Według ich zeznań załoga turecka wynosząca około 3000 ludzi wyszła 23go, częścią do Szumli, częścią do Ruszczuku. Z rozkazu marszałka, Turtukaj obsadzony został batalionem piechoty i kozakami i przystąpiono bezzwłocznie do burzenia fortyfikacyi i szanców tureckich.

Wydany w Kalaraszu 31 maja biuletyn rosyjski o walce pod Sylistryą w nocy z 28 na 29 brzmi: Turcy uderzyli na nasze wojska oblężnicze w środku, i z obu skrzydeł, ale zostali wszędzie odparci. W zapale ścigania nieprzyjaciela, wojska lewego skrzydła rzuciły się z bagnietami w ręku na redutę turecką, i poczęły już wstępować na przedpiersie, gdy wszakże nocną porą nie było nic przygotowanego do szturm, przeto musiano zaniechać onego i cofnąć się. Przez cały ten czas wystawieni na ogień kartaczowy i ręcznej broni, ponieśliśmy stratę 78 zabitych i 193 rannych. Nocy następnej reduta wzięta została przez nasze wojsko.

— Konstantynopolitański korespondent *Wanderera* w liście z 1go czerwca, z uwagi na zmianę wojennych stanowisk rosyjskich nad Dunajem, powiada, że powolność ruchów wojsk sprzymierzonych, skutkiem jest wystąpienia Austrii wyraźnie w sprawie wschodniej. Z drugiej zaś strony troskliwość o wyżywienie armii posiłkowej wpływa na zwłokę. Pułkownik Trocléen pierwszy adjutant marszałka St. Arnaud posłany jest do Warny dla przekonania się o stanie zapasów i przysposobienia onych, do czego posłano mu w pomoc intendenta Blanclof. Kawalerya francuska, która udaje się do Adrianopolu za 2gą dywizyą armii, otrzymała nakaz przysposobienia zapasów siana. Pierwsza dywizya już wsiadła na statki, a dziś część jej nadpłynęła tu z Gallipoli i jedzie dalej do Warny. Kontyngens angielski już się udał do Warny. W miarę nadsyłania wojsk do Warny, posuwać się one będą batalionami do Bazarczuku.

**Kronika miejscowa i zagraniczna.**

Kraków 14 czerwca. Bawiący w mieście naszym od wczoraj J. C. W. Arcyksiężę Karol-Ferdynand, jest synem s. p. Arcyksięcia Karola, piastuje stopień feldmarszałka-porucznika, i był dotychczas komendantem 6go korpusu armii we Włoszech.

Wczoraj był na cześć dostojnego Gościa capstrzyk z pochodniami, a dzisiaj Jego Ces. Wysokość zwiedzał zamek, roboty fortyfikacyjne, kościół P. Maryi itp.

— Aby mieć wyobrażenie o przemyśle fabrycznym Belgii, dość wyliczyć liczbę machin parowych i ich siłę w tym małym kraiku. Cor. Bureau podaje następujące w tym względzie urzędownie sprawdzone cyfry: W kopalniach węgla 612 machin parowych o sile 28,700 koni; w hutach i kopalniach rudy 159 m. siły 5811 koni; w fabrykach metali 73 m. siły 1694 koni; w fabrykach machin i narzędzi 118 m. siły 1170 koni; w fabrykach szkła 16 m. siły 287 koni; w fabrykach chemicznych 29 m. siły 267 koni; w fabrykach wyrobów wełnianych 151 m. siły 1863 koni; w fabrykach wyrobów bawełnianych 116 m. siły 1994 koni; w przedziałniach lnu 32 m. siły 1169 koni; w cukrowniach 51 m. siły 641 koni w papierniach 30 m. siły 541 koni; razem 2040 machin parowych o łącznej sile 51,055 koni. Prócz tego jest w ruchu 2634 kół wodą obracanych. Belgia sama jedna więcej wyrabia płótna niż cały związek niemiecki, i w tym jednym zawody zatrudnia przeszło 60,000 ludzi.

— Mylnie dotąd utrzymywano, iż Petersburg założony został w r. 1703 na bagnach nigdy niezamieszkałych, gdzie parę tylko chałup rybaków fińskich się znajdowało. Archiwum towarzystwa literackiego w Dorpacie, nabyło przypadkowo kilka starych listów kupieckich znalezionych między papierami jednego starożytnego domu handlowego w Rewlu, z których się okazuje, iż w miejscu gdzie stoi Petersburg istniało niegdyś miasto handlowe Nyen z twierdzą tego imienia, gdzie kupcy rewelscy mieli swoje kantory handlowe. Listy te datowane z pierwszych lat wieku 17go, donoszą o zburzeniu miasta w czasie ówczesnych wojen. Od tej chwili Nyen już niepodźwignął, mieszkańcy rozprzeczli nie wrócili odbudowywać się na nowo, a wylewy wód dokonały zupełnego zniszczenia i zalały nawet ślady dawnych mieszkań.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 13go do dnia 14go czerwca: Teodor Obraczaj z Cieszyna. Teodor Grubenthal z Grana. Leonard Rogojski z Kęt. Eustachy Jawornicki z Hussowa. Apolinary Zieliński z Nocoowa. Franciszek Szczański ze Lwowa. Władysław Łopacki z Wiśnicza. Fortunat Głowacki z Tarnowa. Wincenty Karwicki z Warszawy.

Wyjechali: Kazimierz hr. Dzieduszycki do Wiednia. Merkl, Józef Lipowski do Tarnowa. Karol Witkowski do Lwowa. Ludwik Marasse do Karlsbadu. Stanisław Starowiejski do Marienbadu. Markow c. r. tyt. radca do Maczek. Jan Linhard do Cieplic.

**Wiadomości handlowe i przemysłowe.**

**CENY ZBOŻA**

na Targowicy publicznej w Kłeparsu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 13 czerwca 1854 roku.	I. Gatunek.		II. Gatunek.		III. Gatunek.	
	od	do	od	do	od	do
Korzon pszenicy	16 30	16 40	15 45	16	15 20	15 30
„ żyta Jarol . . . . .	16	16 15	15 42	16	15 30	15 30
„ jęczmienia . . . . .	13 45	13 45	13 30	13 30	12	12
„ owsa . . . . .	8 30	8 30	8	8	8	8
„ wilogrochu . . . . .						
„ bobu . . . . .						
„ wyki . . . . .						
„ tatarski . . . . .						
„ prosa . . . . .						
„ jagiel . . . . .	22 45	22 45	22	22		
„ siemiaków . . . . .	6	6				
Para młodych kaczek . . . . .	45	1				
Para młodych kurozat . . . . .	15	20				
Kopa szparagów . . . . .	15	24				
Cetnar siana wagi krakows. . . . .		36		30		
„ słomy . . . . .		45		37		
Gar. spirytusu zopłata na 90% . . . . .		3 40				
„ okowity „ na 80% . . . . .		2 30				
„ szumówki „ na 52% . . . . .		1 20				
„ masła ocytogo . . . . .		3				
Kopa jaj kurzych . . . . .		45				
Drożdzy wanien. spiwamarow . . . . .		3				
„ „ dubeltow . . . . .	1 30	2				
Kaszy z kukurudzy miarka . . . . .		2 36				
„ osetoch . . . . .		1 45				
„ pszonnej . . . . .		2				
„ perłowej . . . . .		2 30		2		
„ tatarskiej całej . . . . .		1 18				
„ przetartej . . . . .		1 6				
Mąki z pod krapki miarka . . . . .		1				
„ mąki tatarskiej . . . . .		1 7		1 15		

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: Radca i Referent. Komisarz Targ. Wojciech Moledziński. Danek. Teofil Wesper. Wawrzeniec Ścieszowski. Siermontowski Adjukt.

Kraków 13 czerwca. Od paru dni obiegają znów wieści, że o kaszie wywozu pszenicy z Królestwa Polskiego do Krakowa przez Granicę, to o wstrzymaniu przepustek granicznych, to znów dzisiaj o zezwoleniu na wywóz żyta i jęczmienia, iż pod wpływem tych różnych pogłosek targ zbożowy jest w stanie gorączkowym. Dzisiaj władze skarbowe przegladaly wszystkie wypadki zboża, jakie w tej chwili w Krakowie znajdować się może. W Michałowicach sprzedano pszenicę po 46—52 złp., tutaj kupujących dosyć, i dowóz w znacznej części rozprzedany, ale ponieważ chciarno się uwolnić od zboża nagromadzonego przez obawę, przeto ceny były trudne. Sprzedano 1500—1800 korey pszenicy do Podgórzca, do Białej, i na miejscową potrzebę i płacono od 15 1/2—16 zł do 16 3/4 zł. Zyto polskie z dawniejszego płacono po 15 1/2—15 3/4, galicyjskie 15 1/2—15 3/4. Jęczmień pruski na 12 1/2—13, krajowy najwyższy 12 zł. Owies poszedł wstecz, gdyż liweranci się już zaopatryli, płacono go więc już tylko 8—8 1/2. W ogóle zapasy są znaczne, tylko obawa panuje, boby już ceny były spadły.

**Kurs papierów publicznych i pieniędzy**

Wiedeń. Kursa telegraficzna z dnia 14 czerwca: — Metaliki 5-pr. 80 1/16. — Metaliki 4 1/2-pr. 76 1/16. — Metaliki 4-pr. 69 1/2. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 3 1/2-pr. 49 1/16. — 1-pr. 19 1/2 z ciągu.

1890 r. 250, 302. — Augsburg 132 3/4. — Londyn 12 kr. 53. — Paryż 155 1/2. — Akcje Bankowe 1765. — Akcje kol. kol. półn. — Ferdyn. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — B. — Ost-Donau Dampfch. —

Kurs krakowski 14 czerwca. Banknoty austr. 82 1/2, p. 81 3/4. Pruski kurant 110 1/2, p. 109 1/2. — Rublo srebne nowe 103. p. 102. — Cwanoygiory nowe 111, p. 110. — Cwanoygiory stare 110 p. 109. — Imperyady 35 4, p. 34 27. — Dukaty austr. i holand. 20 10 — p. 20 4. — 20 frankowe 26 5 p. 24 1/2. — Lisy zast. pol. 97 1/2 p. 96 2/3. — Lisy zast. galic. 95 p. 94 1/2.

Kurs lwowski d. 11 czerwca. Dukaty holand. 6 s. kr. 15. — Dukaty cos. 6 s. kr. 19. — Półimperyał ros. 10 s. kr. 50. — Rabel ros. 2 s. kr. 5. — Talar pruski 2 s. kr. 1. — Polski kurant i pipiozotówka 1 s. kr. 31. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 p. s. kr. — kr. — w mk. — Sprzedano 100 p. s. kr. — kr. — Dawano za 100 s. kr. 92. — Żądano s. kr. 9. — kr. 48.

Kurs giełdy warszawskiej z dnia 9 czerwca: — weksle: Berlin 100 tal. 2-m. 2. r. 97 k. 70 d. — k. — Gdańsk 100 tal. 2-m. 2. r. 48 k. 50 d. r. — k. — Londyn 1 fut. szt. 3-m. 2. r. 6 k. 50 — d. r. — Paryż 300 frank. 2-m. 2. r. 78 k. 30. — d. r. — k. — Wiedeń 150 s. kr. 2-m. 2. r. 74 k. 70 d. r. — k. — Wrocław 100 tal. 2-m. 2. r. — k. — d. r. — k. —

Monety: — półimperyady 2. r. 5 k. 26 d. r. 5 k. 24.

Papiery: — Oblig. skarbowe za 100 r. 2. r. 63 k. 73 d. r. 63 k. 23. — Oblig. skarbowe za 4 1/2 100 r. 2. r. — d. r. 75 k. 28.

Listy zastawne białe II. okresu bez kupon. za 100 2. r. 14 k. 52.

Obligacje udziałowe na 300 złp. 2. r. — k. — d. r. — k. — Obligacje cząstkowe na 500 złp. 2. r. — k. — d. r. — k. — Certyfikaty Banku lit. B. na 200. — kop. — d. r. — kop. — Serye wylosowane lit. — na — złp. — kop. — d. r. — kop. — Dowody Kom. Certyf. Lik. 100 dają rs. — k. —

Kurs wiedeński s. d. 13 czerwca. Metaliki 86 3/8. — Nowa pożyczka 76 1/2. — Akcje Banku wiod. 1260. — Akcje kolei kol. półn. 213 3/4. — Agio od złota 38 1/8 od srebra 32 1/4. — Oblig. uwoln. grunt. 84. — Nowa pożyczka 1854 r. 90 1/4.

Kurs wrocławski s. d. 13 czerwca. Banknoty austr. 75 5/8. — Banknoty pol. 91 1/2. — Lisy zastawne polskie dawno 87 1/2. — nowe — d. — Lisy zastawne poznańskie. 4-pr. 101 1/4. — do 3 1/2-pr. 94 1/4. — Kolej Krak.-górnosląska — z.

### URZĘDOWE

(532) **Obwieszczenie.** (1-3)

**CES. - KRÓL. NOTARIUSZ PUBLICZNY Wielkiego Księstwa Krakowskiego.**

Zawiadania Publiczność, iż dnia 19 czerwca i następnym b. r. od godziny 9ej rana, w domu pod L. 2 w Stradomiu Gm. Włój, sprzedani będą przez publiczną licytacyą ruchomości, po śledcy Henryku Saul Rosenzweigu Doktorze pozostałe, mianowicie: meble, stolarzszczyzna, srebra, kosztowności i powozy, za gotową srebrną monetą, a to w skutku Rozsądnicy c. k. Trybunału z dnia 6go maja b. r. do L. 2999.

Kraków dnia 12go czerwca 1854 r.  
Marcin Strzelbiński.

(534) **Obwieszczenie.** (1-3)

W dniu 23 czerwca 1854 o godzinie 10ej z rana, w Domu zwanym Browary Królewskie pod L. 265 G. IX., odbędzie się publiczna licytacya i plus wydzierżawienia na rok jeden od dnia 1go lipca 1854 propinacyi składającej się z dwóch lokalów; — na wadium przynosi się złr. 12 kr. 30. O warunkach dsiorżawy u Sekwestratora podpisanego, jak również na gruncie każdego czasu dowiedzieć się można.

Tomasz Burzyński, Sekwestrator delegowany.

(510) **Edict** (3)

[N. 1170]. Vom Magistrate der k. Kreisstadt Jaslo werden nachstehende militärpflichtige Individuen als: Stanislaus Lesniak H. N. 52, Jakob Kosiba H. N. 220, Andreas Wojnarski H. N. 205, Michael Król H. N. 263 und Martin Bratkowski H. N. 47 aufgefördert, binnen 2 Wochen vom Tage der Einschaltung dieser Ediktal-Vorladung hieran zu erscheinen, als sonst dieselben als Rekrutierungspflichtige behandelt werden.

Magistrat Jasło am 30ten Mai 1854.

Ner 302. **Wezwanie.** (522-2-3)

Państwo Frydrychowice obwodu Wadowice, wzywa nieobecnych Wojciecha Gajior z Nro 200 i Józefa Frejozky z Nro 23, do powrotu w ciągu bieżącego poboru do wojska, inaczej przeciwko nim jako zbiegcom postąpiono będzie.

Dominium Frydrychowice dnia 7go czerwca 1854.

### Inseraty.

N. 157 D. T. D. **RADA OGOLNA** (526)

**Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.**

Stosownie do Uchwały w dniu dzisiejszym zapadłej podaje do publicznej wiadomości, iż z loteryi fantowej w Kasynie ogólnem w dniu 24 kwietnia b. r. odbytej, wniesioną została połowa dochodu w kwocie złp. 562 gr. 10 na stały fundusz ubogich — za który to dar Rada ogólna w imieniu tych, należne podziękowanie Szanownym Członkom raczonem. Kasyna służyć pośpiesza.

Kraków dnia 7go maja 1854 r.  
Prezes, Hossowski.  
Za Sekretarza, J. Głębocki.

Nauczyciel uprzywilejowany **języka francuskiego** poleca się w tym zawodzie. Warunki w Księgarni Wgo Baumgartena.

Ein befugter Lehrer der **französischen Sprache** empfiehlt sich in diesem seinem Berufe. Näheres in der Buchhandlung Baumgarten.

(533-1-3)

## Wykaz Listów Zastawnych galicyjskiego stanowego Towarzystwa Kredytowego dnia 10 t. m. za II. półrocze 1854 w summie 85,000 złr. m. k. wylosowanych:

Seryi I. po 10,000 złr. m. k. sztukę jedną, numer seryalny 3.  
Seryi II. po 5,000 złr. m. k. sztukę jedną, numer seryalny 2.  
Seryi III. po 1,000 złr. m. k. sztukę pięćdziesiąt dwie, numera seryalne:

551	619	652	1164	1213	1303	1378	1498	1499	1596
1693	1829	2255	2267	2274	2452	2660	3266	3314	3434
3618	3721	3890	3948	4155	4181	4654	4810	4884	4895
4995	5007	5058	5064	5153	5209	5630	5677	6143	6670
6801	6817	6969	7058	7245	7256	7628	7718	8358	8490
8578	8674.								

Serya IV. po 500 złr. m. k. sztukę dwadzieścia dwie, numera seryalne:

467	503	578	662	828	918	1191	1197	1250	1281
1415	1459	1461	1896	1920	2017	2070	2347	2375	2849
2889	2988.								

Seryi V. po 100 złr. m. k. sztukę siedemdziesiąt, numera seryalne:

25	188	301	364	628	719	722	836	1029	1220
1397	1553	1685	1696	1759	1954	1992	2272	2454	2508
2663	2666	2780	2787	2802	2819	2859	3005	3012	3075
3083	3524	3599	3602	3647	3967	4055	4160	4289	4363
4405	4654	4769	4826	4978	5008	5009	5143	5278	5304
5730	6385	6450	6572	6666	6744	6878	7522	7558	7684
8639	8676	9032	9164	9241	9451	9591	9732	9838	9998

Dyrekcya gal. stan. Towarzystwa Kredytowego wzywa posiadaczy powyższych listów zastawnych, aby się po wypłacie kapitału dnia 31 grudnia 1854 lub w dniach następnym do kasy Towarzystwa, albo do domów handlowych: Franciszka Antoniego Wolffa w Krakowie, Halberstama i Nireinsteina w Brodach, Kendlera i spółki w Wiedniu, Michała Kaskla w Dreźnie, braci Bethmannów w Frankfurcie n. M., Mendelsohna i spółki w Berlinie i Maurycego et Hartriga Mamroth w Poznaniu zgłosić, ponieważ przewidywa do tych listów zastawnych z dniem powołanym ustaje, przeto kupony, któreby za dalszy czas wypłacone zostały, od kapitału potrącone będą.

We Lwowie dnia 10 czerwca 1854.

(530) **Smereczński Sekr.**

(539) **HANDEL** (1-3)

### towarów żelaznych i norymberskich „pod Słońcem“

ogłasza publiczną licytacją z wolnej ręki w d. 20 czerwca i następnie odbywać się mającą, a mianowicie: żelaza, drutu, stali, blach, narzędzi kowalskich, ślusarskich, stolarskich, ciepielskich i rymarskich, tudzież różnych wyrobów do rolnictwa, gospodarstwa i budowy służących, wszelkiego rodzaju nożyce, nożów, scyzoryków, brzytw, pędzli, szczotek, papieru, laku, gwoździ itp. przedmiotów.

Nakładem Księgarni **Juliusza Wildta w Krakowie** wyszło temi dniami z pod prasy drukarskiej: (520-3)

### WYJAŚNIENIE

**Cesarskiego Patentu z dnia 5go lipca 1853, względem regulacji i spłaty praw poboru drzewa, paszy i produktów leśnych, tudzież względem niektórych służebności i praw wspólnego posiadania i użytkowania.** Napisał dla pożytku wszystkich właścicieli i posiadaczy gruntów po niemiecku **C. Mally**. Tłumaczenie polskie ma szczególny wzgląd na potrzeby właścicieli dóbr w Królestwach Galicyi i Lodomerji, tudzież w W. Księstwie Krakowskiem. Kraków. Czoionkami Drukarni „Czasu“ 1854.

Przegląd Przedmowa tłumacza. Część I. Przegląd dotychczas trwających służebności. Część II. Cesarski Patent z dnia 5go lipca 1853 r. (z uwagami tłumacza). Przy tej i tej części znajdują się przypiski tłumacza; dziełko kończy dodatki wyjęte z dzieła **Schopfa** o prawach lasowych.

Wydawca miał na względzie potrzebę obecnej chwili, właścicieli dóbr i kraju. Znajduje się do nabycia w Księgarni wydawcy i wszystkich krajowych Księgarniach po 40 kr. m. k., z przesyłką w krzyżowej kopercie 48 kr.

**ROZBIÓR pisemka p. A. Günthera: „Uwagi nad chowem bydła krajowego i zagranicznego, podał L. Straszewski. (Oddruk z Tygodnika roln.-przem. Krakow.) Czoionkami Drukarni „Czasu“ 1854. Cena kr. 10 m. k.**

### Przegląd Polityczny.

**Depesze telegraficzne.**  
Hermanstadt 13 czerwca. (z Kor. Austriackiej). Książę Paskiewicz jak słyhać, pomimo choroby swojej uda się z Kalaraszu do Jassy. Mussa pasza komendant Sylistryi poległ od kuli działowej, na miejsce jego Omer pasza mianował Kirikli paszę, przedtem komendanta w Bazarzycy.  
Bukareszt 10 czerwca. (z Pressy) Wczorajszej no-

cy wywieziono kasę wojenną rosyjską, archiwa i część biór do Fokszan. Według doniesień ostatnich z Sylistryi dochodzących do 9go b. m. w nocy z 8go na 9ty Turcy uczynili wycieczkę, zburzyli wszystkie szańce rosyjskie, zasypali kopane miny i zniweczyli wszelkie przygotowania do szturm na warownię Abdul-Medżyd. Rosyianie tracą widocznie wiarę. Książę Paskiewicz słabuje i dla polepszenia zdrowia udaje się do Jassy. (Kreuzztg dodaje, że Jassy fortyfikują).

Ateny 4 Czerwca. (z kor. austriack.) przyjazne stosunki Grecyi do państw zachodnich przywrócone zostały. Suli i Lakka poddały się Fuad Effendemu, i mająć isć przeciw powstańcom. Obawiano się wpadnięcia korpusu 5000 Albańczyków, co zapewne zupełnie teraz ustanie.

Marsylia 12 czerwca. Pocztą indyjską nadeszła z wiadomościami z Malty dnia 7go czerwca. Bey tunelański najął w Malcie potrzebne okręta dla przewiezienia do Warny dwyżmy 10,000 wojska z 18 działami, które Sul-tanowi posłać obiecał. Dwadzieścia dwa okręta transportowe francuzkie i angielskie, wiozące konnicę i artylerją zatrzymały się w Malcie, w drodze do Besforu.

Dzienniki z Hong-Kong z d. 22 kwietnia tąż samą pocztą nadeszły, podają za rzecz prawdopodobną, że Pekin obsadzony przez powstańców, podda się w ciągu dwóch tygodni. Uważają Cesarza za straconego; sądzą że nie uniknie śmierci, niezdolną bowiem uciec zawnazu przed obsadzeniem stolicy, pod eskortą 2000 koni przygotowanych na przypadek ucieczki. — Bitwa zaszła w Shanghai między Europejczykami a wojskiem cesarskim zostaje wyłumaczona. Europejczycy insultowani w swoich dzielnicach i rabowani przez wojsko cesarskie, które oślepiło miasto, dostarczyli 300 ochotników z 4 działami, którzy wraz z powstańcami zdobyli obóz i artylerją nieprzyjacielską i ogromne odnieśli łupy.

Okręta wojenne francusko-angielskie, stojące załogą w Hong-Kong, czyniły przygotowania do ataku na eskadrylę rosyjską krążącą po wodach tantszych.

### Czytamy w Korespondencyi Austriackiej:

„Zjazd Jego Ces. Mości z Królem pruskim w Dieczynie widocznym jest dowodem ścisłości przyjaźni i aliansu obu monarchów i państw. W chwili gdy powszechna uwaga zwraca się na Austrię i Prusy, łatwo pojąć, że do osobistych konferencyj monarchów i ich ministrów, wysokie przywiązują znaczenie. Jakkolwiek niejesteśmy bliżej informowani, to przecież przyjąć można za pewne, że przedmiotem tej osobistej zamiany opinij i sposobów widzenia między dwoma ściśle zaprzyjaźnionymi monarchami, było zabezpieczenie powszechnych a w szczególności niemieckich interesów w wojnie między Rosją a Portą, ściśle przeprowadzenie przymierza zaczepnego i odpornego z dnia 20go kwietnia roku bieżącego na wszystkie ewentualności, i uregulowanie wypływającego stąd i oznaczającego stosunku z resztą państw związku niemieckiego. Zgadając się z objawionem przez Europę prawnem pojęciem obecnego konfliktu na Wschodzie, Austriya i Prusy są głównie powołane do zabrania w własnym czasie stanowczego i rozstrzygającego w tej sprawie głosu. Jeśli głos dawnych przyjaciół słusznie znajdzie uwzględnienie, to wolno jeszcze w spokojne wierzyć załatwienie. W każdym jednak razie, będzie to równie dla poddanych Austrii i Prus jak i dla Związku niemieckiego znakomitą zaspokojeniem wiedzy o ustaleniu się ścisłych stosunków osobistej przyjaźni, jakoteż politycznego przymierza pomiędzy wysokimi monarchami dwóch wielkich państw niemieckich, na wszystkie jakie zajść mogą ewentualności“.

Książę Paskiewicz bawił jeszcze 9go w Kalaraszu. Książę Gorczakow przeniósł główną kwatery swoją do Kuczuk Kajnardzi na południe Sylistryi. Ponieważ Omer pasza zamianował nowym dowódcą Sylistryi jenerała bawiego poza obrębem tej twierdzy, który się tam udał lub uda, ztąd woiścić można, iż między Szumłą a Sylistryją utrzymują się jeszcze związki komunikacyjne, że zatem obsaczenie fortecy nie jest tak zupełne jak mniemano. Rosyianie fortyfikują Dżurdzewo, zdaje się że to będzie najskrajniejszy punkt zachodni stanowisk rosyjskich w Wołoszczyźnie i od niego w prostym kierunku ku północy na Plojeszti lub opodal ciągnąć się będzie linia operacyjna, poza którą reszta Wołoszczyzny opuszczoną zostanie. Utrzymują wszakże, że Dżurdzewo będzie Rosyanom służyć za punkt obronny, gdyż Said pasza dowódzca Ruszoczka miał otrzymać rozkaz do zebrańia 40,000, i usadowić się silnie w Ruszczuku, a ztamtąd tamować obleganie Sylistryi.

O mobilizacyi 1, 2, 4 i 5go korpusu armii w Prusiech krążą pogłoski; tudzież iż rząd pruski niebawem zażyczy pożyczkę 30 mil. tal.

Od 4 Czerwca, admirał Napier stoi pod Sweaborgiem w odległości 2 1/2 mil morskich. Mierzenie głębokości wód między licznymi drobnymi wysepkami odwiekało dotychczas dalsze ruchy eskadry tam stojącej, a która liczy 9 okrętów liniowych i kilka fregat parowych krążących około portu. Flota rosyjska w Sweaborgu broniona bateriami brzeżnymi i wałami z granitu, liczyć ma 18 do 19 żagli. Flotylla Plumeridga krąży w odnodze Botnickiej i niektóre jej statki dochodzą do północnego końca tej odnogi. Niedawno spalili tam Anglicy port Brahestadt; a teraz krążą koło Uleaborg wyżej na północ, być więc może, że stojące tam statki handlowe zaborą.

### SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień. Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieob.		Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
13 2	327 82	+ 11° 6	78 5	pnwchodni słaby		pochmurno	deszcz przed połudn.	+ 14° 0	+ 6
10 10	327 77	+ 10° 1	90 2	wschodni słaby		"	wieczorem drobny		
14 6	327 76	+ 10° 3	90 1	spisachodni średni		"	w nocy		- 5